

# Wincenty Faber

## Waga

Twoje ciało  
przeżywa przez noc  
jak na rzece wezbranej czółno.

Potem chwila  
rozjaśnia się nagle  
jakby słońce  
uderzyło o północ.

Twoje ciało  
a tak go niewiele  
gdy się uścisk  
w łagodność rozplata,  
a jest szalą,  
która równoważy  
całą brutalność świata.

## Prawo

Co on w niej widzi. Co ona w nim widzi.  
Oto jest prawo pierwszego olśnienia.  
Tacy zwyczajni, jak wróble na piasku.  
Jałowość piachu w ziarno się zamienia.

To dzięki tobie przywłaszczam krajobraz.  
Z tobą ma dla mnie leśny smak powietrze.  
I nie zaprzeczy temu odkrywaniu  
naiwność naszych barw, gdy czas je zetrze.

Rzecz sprawiedliwa. Gdy widzialny świat  
twoim imieniem po imieniu wołam.  
Zachowaj prawo pierwszego olśnienia,  
tak właśnie trzeba patrzeć dookoła.

## Ostatnia miłość

*Hani - nie po raz ostatni*

Spójrz jakie trudne. Budowanie gwiazdy.  
Z rąk rozłożonych. Lub splecionych mocno.  
A jeszcze trudniej kochać cię dzień po dniu  
grającą pralką, żyletką lub szczotką.

I chorą nerką. Zepsutym żołądkiem,  
strachem o jutro związanym w nerwicę.  
Jak ci powiedzieć, że nie ma pieniędzy?  
To się nie mieści w żadnej poetyce.

Ognisko rzuca cień przy pełnym słońcu  
i gasną iskry - żywy sznur koralu.  
A ile ognisk, spojrzeń w oczy trzeba  
ażebym gwiazdę daleką rozpałił.

I trudno płomień ugasić płomieniem.  
Gdy gorejemy. Dwugłowa pochodnia.  
A skoro nigdy płomień się dopali.  
Odpoczywamy w cieniu tego ognia.

A są w nim żagwie i małe i duże,  
i tajemnice nie nazwane głośno.  
Ostatnia miłość ściera z szafy kurze.  
Czy się kochamy ostatnią miłością.

